

## # 9. OFIARA CIERPIENIA W INTENCJI INNYCH

Do odczytania w niedzielę 20 listopada 2022 r.

Kiedy poznajemy nauczanie wielu świętych przekonujemy się, że zadziwiająco dużo miejsca poświęcają cierpieniu, które sami z siebie chcą dawać Bogu w ofierze, jako wyraz swojej miłości. W „Dzienniczku” siostra Faustyna pisze tak: *„Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii św., a drugiej – to jest cierpienia”* (Dz 1804).

Jak to jest, że cierpienie, czyli coś przed czym uciekamy, w oczach świętych jest jednym z największych darów miłości, jaki można złożyć Bogu? Spróbujmy to dziś wyjaśnić i odkryjmy, w jaki sposób możemy nasze cierpienie składać w ofierze na Mszy świętej.

Wspomniana przez nas Faustyna, w innym miejscu pisze tak: *„Cierpienie jest wielką łaską. Przez cierpienie dusza upodabnia się do Zbawiciela, w cierpieniu krystalizuje się miłość. Im większe cierpienie, tym miłość staje się czystsza”*. (Dz 57).

Kiedy człowiek dojrzeva duchowo, swój rozwój wyobraża sobie w ten sposób, że im będzie się więcej modlił i żył Ewangelią, tym bardziej zjednoczy się z Jezusem, rozumiejąc to w kategoriach emocjonalnych przyjemności. Owszem, wiele razy, zwłaszcza na początku naszego nawrócenia, Pan Bóg będzie nam dawał na modlitwie doświadczenie swojej bliskości. Choć namacalna radość z doświadczania bliskości Boga jest rzeczywiście jednym ze sposobów bycia z Nim blisko, można się z Nim zjednoczyć jeszcze bardziej. Dzieje się to wtedy gdy cierpimy, a więc na krzyżu. Kiedy popatrzymy chociażby na apostoła Jana, którego serce było tak blisko serca Jezusa odkrywamy, że Jan jako jeden z nielicznych wytrwał z Jezusem do końca, pod krzyżem. I właśnie dlatego to krzyż i cierpienie są – wbrew naszym intuicjom – okazją, by być najbliżej Boga. Łączymy się wtedy z Jezusem nie tylko w radościach, ale i w smutkach.

Jedną z najważniejszych zasad duchowego życia jest tzw. paschalność. Jest to przyjęcie prawdy, że nasze życie składa się zarówno z krzyża, jak i ze zmartwychwstania. Jest to także umiejętność przeżywania każdego z tych stanów w łączności z Jezusem. Ci, którzy to praktykują, doskonale wiedzą, że jest to bardzo przydatna i praktyczna umiejętność, ponieważ gdy zaprzyjaźniamy się z cierpieniem, wtedy nie dość, że odkrywamy taką bliskość z Bogiem, jakiej nie dadzą żadne inne radości, to również zaczynamy odkrywać skarb, jakim jest cierpienie ofiarowane świadomie i dobrowolnie z miłości do Boga.

Paschalność to zatem bardzo ważna umiejętność w naszym duchowym życiu i jest ona oznaką naszej dojrzałości w wierze. Człowiek paschalny to taki, który nie przypisze swojego cierpienia Bogu, nawet jeśli wielu rzeczy nie rozumie w swoim życiu, bo na tyle już poznał Boga, że wie, iż jest On czystą miłością. Człowiek paschalny to również taki, którego nie złamie żadne cierpienie, bo będzie wiedział, że nawet jeśli niesprawiedliwie cierpi, ale złoży swoje cierpienie w darze Bogu, to Bóg w przedziwny sposób wykorzysta je do objawienia jakiegoś większego dobra. Człowiek paschalny to również człowiek Eucharystii, bo będzie zanosił swoje cierpienie jako jeden z największych darów, jaki może przynieść na ołtarz.

Czy zatem mamy sami szukać sobie cierpień, aby móc je składać Bogu w ofierze? Otóż, każdy z nas jest zaproszony do miłości Boga, ale nie wszyscy są zaproszeni, aby tę miłość wyrażać przez cierpienie. Do takiej postawy Bóg zaprasza indywidualnie, swoich najbliższych przyjaciół, którym ufa i o których wie, że

nie odejdą od Niego w chwili próby. Bóg doskonale zna nasze możliwości, dlatego nigdy nie pozwoli nam cierpieć więcej niż możemy znieść i – żebyśmy zawsze o tym pamiętali – Bóg nie ma wcale radości w tym, żeby zadawać nam ból. Zaprasza nas jednak do tego, abyśmy te cierpienia, które napotkamy w życiu, umieli Mu ofiarować, w chwili samego cierpienia oraz na Mszy świętej. W „Dzienniczku” czytamy: *„Bóg nigdy nie dopuści ponad to, co możemy znieść. (...) jeżeli zsyła na duszę udręczenia wielkie, to jeszcze większą wspiera łaską, chociaż jej wcale nie spostrzegamy. Jeden akt ufności w takich chwilach oddaje Bogu więcej chwały niż wiele godzin spędzonych na pociechach w modlitwie”* (Dz. 78)

Po co są potrzebne nasze ofiary z cierpień? Otóż najpierw dla nas samych. My sami, wyrzeźbieni przez cierpienie, możemy poszerzać nasze serca w miłości. Gdyby nie trudności i cierpienia, nigdy byśmy się nie przekonali, że można tak bardzo kochać i ufać. Dalej, cierpienie przeżyte w zjednoczeniu z Jezusem w niezwykły sposób oczyszcza nasze serce i sprawia, że dzięki temu stajemy się lepszym kanałem łaski Bożej dla innych. Dlatego cierpienie ma też wielką wartość ewangelizacyjną i wstawienniczą. Są pewne rodzaje złych duchów, które można wyrzucić jedynie modlitwą i postem – uczył Pan Jezus. To dlatego św. Faustyna, kiedy chciała modlić się za wielkich grzeszników, których pokazywał jej Bóg, do modlitwy dołączała również swoje cierpienie i między innymi właśnie dlatego jej modlitwa została wysłuchana. Zły duch jest bezsilny, gdy ktoś tak kocha, że jest w stanie za drugiego cierpieć. Jest to niszczenie potęgi piekła jej podstaw, bo sprzeciwiając się naszemu własnemu egoizmowi, niszczymy złego ducha już w zarodku.

Ci, którzy dobrowolnie cierpią dla Jezusa, będą mieli wielkie zasługi w niebie. Czytamy o tym w Dzienniczku: *„Wtem ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża. Kiedy Jezus chwilę na nim wisiał, ujrzałam cały zastęp dusz ukrzyżowanych tak jak Jezus. I ujrzałam trzeci zastęp dusz i drugi zastęp dusz. Drugi zastęp nie był przybity do krzyża, ale dusze trzymały silnie w ręku krzyż; trzeci zaś zastęp dusz nie był ani ukrzyżowany, ani [nie] trzymał w ręku krzyża silnie, ale wlokły te dusze krzyż za sobą i były niezadowolone. Wtem rzekł mi Jezus: Widzisz te dusze, które są podobne w cierpieniach i wzgardzie do mnie, te też będą podobne i w chwale do mnie; a te, które mają mniej podobieństwa do mnie w cierpieniu i wzgardzie — te też będą miały mniej podobieństwa i w chwale do Mnie* (Dz. 446).

Nie dalibyśmy rady kochać i cierpieć dla Jezusa, gdyby nie zjednoczenie z Nim, które dokonuje się w sposób najbardziej doskonały podczas Mszy świętej. Złóż dziś na ołtarzu wszystkie twoje bóle i cierpienia wierząc, że gdy łączysz się z Jezusem w krzyżu, będziesz również złączony z Nim w Jego radości zmartwychwstania.